

KAI HERMANN i HORST RIECK

Dziennikarze tygodnika „Stern”, autorzy książek, twórcy scenariuszy filmowych o problematyce narkotykowej. W 1978 opublikowali bestseller *My, dzieci z dworca Zoo*. Bohaterką nagrywanej na taśmy magnetofonowe opowieści była Christiane F. – wówczas piętnastoletnia narkomanka, prostytutka, stała bywalczyni legendarnego w środowisku narkomanów słynnego berlińskiego Zoo Bahnhof. Dziennikarze spisali wypowiedzi dziewczyny i opublikowali je za zgodą jej rodziny i przyjaciół na łamach tygodnika „Stern”. Kai Hermann jest również autorem powieści (m.in. *Miłość w Berlinie*), Horst Rieck scenarzystą.

My, dzieci z dworca ZOO

Geneza utworu

Dwóch dziennikarzy, Hermann i Rieck, zajmowało się badaniami nad sytuacją młodzieży niemieckiej u schyłku lat 70. ubiegłego wieku dla prestiżowego tygodnika „Stern”, a zwłaszcza młodocianymi prostytutkami. Spotkali wówczas piętnastoletnią Christiane F. – świadka w pewnym procesie. Na rozmowę z nastolatką przeznaczyli dwie godziny, jednak jej opowieść tak ich zafascynowała, że nagrali rozmowy z nią na taśmę magnetofonową, spisali je i tak powstała opowieść, która stała się głosem ostrzegawczym dla milionów młodych ludzi na świecie, gdyż była autentycznym wołaniem rozpacz piętnastoletniej narkomanki – ofiary swego pokolenia, swojego miasta, swoich czasów.

Gatunek na tle tradycji



To reporterska powieść paradokumentalna. Gatunek ten narodził się w XX wieku i stał się bardzo popularny w drugiej jego połowie. *My, dzieci z dworca Zoo* opisuje dramatyczne życie prawdziwych osób – młodych narkomanów z Berlina Zachodniego. Podaje ich imiona, przydomki, jednak nazwiska nie zo-

stały wymienione przez wzgląd na dobro ich rodzin. Zawiera również kilkanaście fotografii bohaterów powieści (m.in. Detlefa, Stelli, Atzego), miejsc spotkań narkomanów (Zoo Bahnhof, mieszkania przy Beusselstrasse, szalet miejski przy Bulowbogen). Zawiera dokładne daty, wypowiedzi urzędników pracujących w wydziałach walki z narkomanią oraz prawdziwe nazwy miejsc, ulic, klubów, dyskotek.

Proza ta ma formę sfabularyzowanej opowieści, dzieje Christiane, Detlefa i ich paczki czyta się jak fikcyjne historie, do których przyzwyczaiła nas literatura. Czasami aż trudno uwierzyć, że prezentowane sytuacje zdarzyły się naprawdę, w jednej ze stolic europejskich w sercu Europy.

Świat przedstawiony

Opowieść Christiane F. zaczyna się w szóstym roku życia dziewczyny, kiedy to wspólnie z rodzicami i młodszą siostrą przeprowadziła się do Berlina. Wcześniej jej rodzina mieszkała na wsi, a dzieciństwo upływało wśród przyrody i zwierząt. Doskonale pamięta zabawy dziecięce z tego okresu: wyprawy na rowerze do lasu, budowa tam i zamków otoczonych fosą nad strumieniem.

Między dziećmi panowały pokój, równość, serdeczność. Sama bohaterka określała te relacje „prawdziwą dziecięcą demokracją”. Zwłaszcza kontakt ze zwierzętami był dla dziewczynki szczególnie ważny. Przed wyjazdem rodzice snuli cudowne plany, w których na pierwszym miejscu rysowało się ogromne i pięknie wyposażone sześciopokojowe mieszkanie, wysokie zarobki, samodzielnie prowadzone biuro matrymonialne.

Rzeczywistość, jaką zastała dziewczyna po przybyciu do Berlina, nie pokrywała się z marzeniami rodziców. Pokoje były wielkie, ale za to puste i wypełnione nędznymi sprzętami, na które składały się: łóżko, stara wersalka, kilka krzesel. Po pewnym czasie rodzina Christiane przeprowadziła się do dwupokojowego mieszkania w wieżowcu na peryferiach Berlina.

Dziewczynę zaskoczył kontrast między jej rówieśnikami mieszkającymi na wsi a nowo poznanymi kolegami. Na podwórku panowały prawa dżungli: władza spoczywała w rękach najsilniejszego. Za jej czasów sprawował ją pewien szóstoklasista. Jak podkreśla bohaterka książki, zabawy polegały na tym, żeby przede wszystkim dokuczyć innemu dziecku, pokazać swoją wyższość, udowodnić siłę i przewagę.

W szkole nie było lepiej. Na lekcjach panował chaos, nauczyciel nie był w stanie zapanować nad klasą. Nikt nie darzył pedagogów szacunkiem, co było powszechne w rodzinnych stronach dziewczyny. Jedyną ucieczką od świata z betonu i przemocy w tamtym czasie była dla niej opieka nad zwierzętami. Stanowiły one dla niej wyznacznik rodzinnego ciepła. Rodzicom nie udało się otworzyć biura matrymonialnego. Matka Christiane znalazła pracę. Ojciec nie. Frustracje i niepowodzenia przelewał na córki. Stawał się coraz bardziej agresywny i brutalny. Christiane była bita za trudności w rozróżnianiu liter, za przewrócenie szklanki z mlekiem przy posiłku. Toksycznemu ojcu marzyły się wysokie stanowiska, wielkie pieniądze. Był chyba jedynym bezrobotnym w dzielnicy, który jeździł porsche. Przed znajomymi i kolegami udawał bezdzietnego kawalera. Żonę podawał za siostrę, córkom kazał przy obcych zwracać się do siebie „wujku”.

Już w wieku ośmiu lat Christiane wypalała niedopałki papierosów. Gdy miała dziesięć lat, zaczęła kraść drobne rzeczy w supermarketach. Były to przede wszystkim słodycze, których nie pozwalał jeść ojciec, bo jak twierdził, szkodziły na zęby. Pewnego wieczoru odkrył on (a był w doskonałym humorze), że zginęła jedna z myszek. Wpadł we wściekłość, okrutnie pobił Christiane. Gdy matka, zwykle biernie przyglądającą się znęcaniu nad dziećmi, stanęła w obronie córki, ją także spotkał los dziecka. Ojciec dusił żonę w wannie z praniem. Matka dziewczynki nie wytrzymała. Postanowiła wziąć rozwód.

Po pewnym czasie poznała młodszego kolegę męża – Klause – z którym nawiązała romans, a później wraz z Christiane i jej siostrą zamieszkała. Nowy związek matki dawał bohaterce wiele wolności i niezależności. Kiedy Christiane ukończyła szóstą klasę, ojciec zabrał ją na wycieczkę do Hiszpanii. Po powrocie trafiła do gimnazjum, w którym nauka odbywała się już od dwóch tygodni. Przejście do nowej szkoły okazało się dla niej wielkim szokiem. Nie potrafiła odnaleźć się w nowym systemie szkolnym, czuła się nieakceptowana. Po kilku tygodniach nauki zaprzyjaźniła się z koleżanką z klasy – Kessi. To ona nauczyła Christiane palić papierosy i pić piwo, poznała też z kolegami – Pietem i Kathim. Wspólnie słuchali muzyki: Led Zeppelin, Davida Bowie, Deep Purple, ale też pili tanie alkohole i palili haszysz.

Christiane pierwszy raz spróbowała tego ostatniego, kiedy miała dwanaście lat. Nastolatki chodziły do klubu – ośrodka młodzieżowego kościoła ewangelickiego. Nowi znajomi już pracowali i bardzo impono-

wali bohaterce powieści. Stali się jej wzorami. Stopniowo urywał się kontakt z domem i mamą, która sporo pracowała i musiała dzielić czas między córkę i przyjaciela. Stosunki między nimi jeszcze bardziej się ochłodziły, zwłaszcza kiedy Klaus stanowczo zabronił trzymania w domu psa. Nic już nie ciągnęło jej do domu. Od tego czasu codziennie spędzała czas w klubie na paleniu haszyszu, piciu alkoholu, słuchaniu muzyki. Uciekała z lekcji, miała coraz słabsze stopnie, bardzo schudła. Zaczęła ubierać się jak ludzie z jej paczki: buty na wysokich obcasach, obcisłe spodnie. Bardzo szybko zaczęła brać kwas, czyli LSD.

Paczka stała się dla niej rodziną. Wkrótce rozpoczęła się jej przygoda z najnowocześniejszą dyskoteką w Europie – Sound. Muzyka, efekty świetlne, niesamowici ludzie – to świat, który ją pociągał. Oszukiwała matkę, że w każdą sobotę śpi u Kessi, i ten czas swobodnie spędzały w klubie. Kiedy podstęp wydał się, matka Kessi zabroniła córce kontaktów z bohaterką.

Christiane nadal chodziła do dyskoteki, aby zdobywać pieniądze na haszysz i efedrynę. Poznała tam pierwszego chłopaka – Atzego. Zaczęła eksperymentować z valium, mandraksem, captagonem. Kolejnym krokiem w bagno miała być heroina. Spróbowała na koncercie Davida Bowie. Ożywiła znajomość z chłopakiem z paczki – Detlefem. Stali się nierozłączni. W Sound poznała dwie młodsze od siebie miłośniczki kwasu i haszyszu – Stellę i Bepsi. Kiedy skończyła czternaście lat, w czasie wakacji zbliżyła się do Detlefa. Zaczęli kraść na plaży miejskiej, a Christiane zaczęła przyjmować heroinę. Potem następuje historia detoksów i uzależnień.

Czas akcji

Christiane rozpoczyna swą opowieść od szóstego roku życia, a więc około 1968, do ukończenia przez nią piętnastu lat (1978). Ważne wydarzenia i dni są opisane bardzo szczegółowo, dokładnie, inne – te, kiedy godziny, dni, miesiące zlewały się w jedno – ogólnikowo, czasem narratorka omija całe miesiące. Służy to między innymi ukazaniu stanu psychicznego narkomanki i tego, jak heroina zabija poczucie czasu.

Miejsce akcji

Akcja powieści rozgrywa się przede wszystkim w Berlinie, podane są dokładne nazwy dzielnic (Kreuzberg, Gruposstad), parków (Grunewald), ulic (Paul-Lincke-Ufer), dyskotek (Sound, Flashpoint, Big Eden), klubów (Haus der



Mitte), a nawet szaleństw miejskich (Potsdamer Strasse, Kurfürstenstrasse). Gropiusstad – to zbiorowisko wieżowców na czterdzieści pięć tysięcy ludzi, które z pozoru tylko wyglądały na zadbane. W rzeczywistości w klatkach i piwnicach unosił się zapach moczu i brudu. Nie było tak naprawdę miejsc przeznaczonych na zabawę dla dzieci. Wszędzie znajdowały się tylko tabliczki z zakazami: bieganie zabronione, jazda na rowerze zabroniona, teren zielony pod ochroną. Każdy blok miał swój plac zabaw, który składał się z piaskownicy, kilku rozwalonych drabinek i wielkiej tablicy, informującej, że na placu można bawić się i odpoczywać tylko między trzynastą a piętnastą. Wszystkie zabawy dzieci były kontrolowane przez dozorcę.

Ważnymi miejscami w powieści są: najnowocześniejsza dyskoteka w Europie – Sound i dworzec Zoo (nazwa pochodzi od pobliskiego ogrodu zoologicznego) – przez całe lata dworzec był uznawany za bardzo niebezpieczne, brudne miejsce, mieszkanie bezdomnych, narkomanów. Początkowo uznawane przez Christiane za miejsce totalnego upadku, wręcz brzydki się tym miejscem, później staje się obojętna na zapach i brud na dworcu, po Soundzie staje się on jej kolejnym domem. Ważne wydarzenia mają także miejsce w mieszkaniu Axela. Było ono kompletnie zrujnowane, wszędzie porzucane puszki, popiół, konserwy. Jednak w tym brudnym mieszkaniu stało olśniewająco białe łóżko, z często zmienianą pościelą.

Berlin ukazany jest jako miasto moloch. Zawsze zatłoczone, z brudnymi klatkami schodowymi, z wiecznie spieszącymi się gdzieś ludźmi. Nawet w szkole za sukces uważa się, jeżeli nauczyciel zapamięta nazwiska swoich uczniów. Zdarza się przecież, że ma ich kilkuset. Nie ma w niej miejsca na rozwijanie własnych zdolności, na indywidualizację nauczania, na zwykłe serdeczne stosunki między pedagogami a uczniami. Tylko w nielicznych miejscach w Berlinie można znaleźć zieleń, spokój, nawiązać kontakt z przyrodą. Jednak i takie miejsca są niszczone i zastąpione wielkimi blokowiskami.

Kilka tygodni akcji rozgrywa się w Hesji na wsi u babci Christiane. To przeciwieństwo Berlina. Jawi się tu popularna w kulturze opozycja: wieś – miasto. Panuje tam spokój, cisza, kontakt ze zwierzętami. Otoczenie ma ogromny wpływ na zachowanie się ludzi. Są życzliwi, nie ma między nimi rywalizacji, walki, które panują wśród mieszkańców miasta.

Bohaterowie

Christiane F. – narratorka powieści, poznajemy ją jako piętnastoletnią narkomankę i prostytutkę; dziewczyna bardzo inteligentna, która doskonale rozumie swoją sytuację, podejmuje próby wydobycia się z nałogu. Narkotyki jej życie zmieniają w piekło, dni wypełnione są pogonią za zdobyciem pieniędzy potrzebnych na heroinę. Hałas wielkiego miasta, masy anonimowych ludzi jawiły jej się jako tło życiowego horroru.

Detlef – partner Christiane, z którym zaznała seksu. Na dworcu Zoo zarabiał na heroinę, prostytuując się z homoseksualistami. Był delikatny. Szanował dziewictwo Christiane. Nie zmuszał jej do nierządu. Potem utrzymanek i złodziej. Szesnastoletni narkoman. Z Christiane łączyło go silne uczucie. Podejmowali wspólne próby odwyku. Ujęty przez policję, został osadzony w areszcie śledczym.

Axel i Bernd – przyjaciele, z którymi Christiane spędzała weekendy. „Opiekowali się” dziewczyną w swoisty sposób: kupowali jej jedzenie i najlepszą heroinę.

Kessi – koleżanka ze szkoły Christiane, wprowadziła ją w świat Sondu, alkoholu i haszyszu.

Atze – pierwszy chłopak Christiane; szesnastoletni, wysoki, szczupły, nosił długie blond włosy; niesamowicie spokojny, dla niej był jak starszy brat, uczył się na szklarza.

Babsi i Stella – przyjaciółki, które Christiane poznała w Soundzie. Babsi miała dwanaście lat, Stella trzynaście; szybko się zaprzyjaźniły. Ojciec Babsi zabił się w dzieciństwie dziewczyny, jej matka była w Berlinie Wschodnim tancerką, a potem na Zachodzie fotomodelką. Ojczym to znany pianista. Babsi mieszkała u dziadków, którzy ją adoptowali, nie mogła jednak porozumieć się z babcią i uciekła z domu. Zmarła w wieku czternastu lat.

Axel – przyjaciel Bernda i Detfela, brzydał, „ręce i nogi miał jakby od pary”, zawsze miły, gotów pomóc każdemu (cecha niespotykana u narkomanów). Jego rodzice byli rozwiedzeni, matka mieszkała u przyjaciela, synowi zostawiła mieszkanie i telewizor. Odwiedzała go raz w tygodniu i zostawiała pieniądze na życie.

Matka Christiane pochodziła z heskiej wioski, jej ojciec był właścicielem kamieniołomu. W domu rodzinnym panowała surowa atmosfera, wypełniona zakazami. Matka była łagodna i spokojna, jednak nie miała w domu prawa decydowania o losie swoim i dzieci. Walczy o ura-

towanie dziecka. W swych działaniach jest osamotniona. Nie ma w nim wsparcia. Jej wypowiedzi zamieszczone w powieści są niezwykle przejmujące. Przebija przez nie bezradność, strach i miłość do córki.

Ojciec, Richard, rok starszy od żony. Uczył się w szkole rolniczej, miał zostać zarządcą dóbr na życzenie ojca. Przerwał szkołę, kiedy matka Christiane zaszła w ciążę. Był oprawcą żony i córki.

Zdarzenia

Przeprowadzka do Berlina, zabawy z dziećmi z blokowiska, pierwsze dni w szkole. Wyprawy do Soundu, wyjazd do Hiszpanii, później na wycieczkę szkolną i zachorowanie na żółtaczkę. Koncert Davida Bowie, w czasie którego Christiane po raz pierwszy spróbowała heroiny. Pierwszy stosunek seksualny z Detlefem. Pierwszy klient i pierwsze notowania na policji. Próby odwyku – pobyt w Narkononie, pobyt w lecznicy Bonhoeffer. Wyjazd do rodziny i nowe życie.

Kompozycja

Tekst opowiada narrator w pierwszej osobie, Christiane F. – narkomanka z Berlina. Jej opowieść przeplatana jest wypowiedziami matki oraz Jurgena Quanta – pastora, kierownika Ewangelickiego Centrum Młodzieżowego „Haus der Mitte”; Gerharda Ulbera – radcy policji kryminalnej, szefa służby do walki z narkotykami policji berlińskiej; Renaty Schipke – referentki wydziału walki z narkomanią; Berndta Georga Thamma – kierownika poradni psychospołecznej przy organizacji Caritas w Berlinie Zachodnim; Horsta Bromera – psychologa, pracownika poradni dla narkomanów przy Caritasie.

Całość poprzedzają wyjątki z aktu oskarżenia Sądu Krajowego w Berlinie Zachodnim z 27 lipca 1977 i wyciąg z sentencji wyroku wydanego przez sąd w Neumunster 14 czerwca 1978.

Do powieści dołączone są zdjęcia przyjaciół Christiane, miejsc spotkań narkomanów, dworca Zoo.

Styl i język



Autentyczny język młodocianych narkomanów z Berlina końca lat 70. XX wieku. Dosadny, momentami wulgarny, czasem rubaszny; zawiera bardzo wiele określeń narkotyków: pojawia się kwas, efedryny, hera, mandraks, valium,

captagon. Bardzo często pojawia się określenie życia i narkomanii jako bagna i syfu.

Konteksty i nawiązania

Historia nastoletniej heroinistki z dworca Zoo i jej przyjaciół to wstrząsający dokument. Książka miała przełamać znowę milczenia wokół rozrastającego się nieustannie zjawiska – narkomanii i związanej z tym prostytucji wśród młodzieży. Choć od jej wydania minęło już przeszło dwadzieścia lat, książka wciąż wzrusza. Czytają ją tysiące nastolatków na całym świecie. Jest doskonałym studium ulegania nałogowi. Każde wydarzenie z życia Christiane: brutalne zabawy na podwórku, przyjaźń z Kessi, nocne dyskoteki w Soundzie przybliżają dziewczynę do dna. Kolejne eksperymenty z haszyszem i kwasem to krok do heroiny. A od niej nie ma uciezki. Na los dziewczyny niesamowity wpływ miało miejsce, w którym się wychowała. Gdyby jej rodzice nie przeprowadzili się do Berlina, byłaby z pewnością bardzo dobrą, spokojną uczennicą. Nigdy nie wiedziałyby, co znaczy być na głodzie, co znaczy konieczność prostytucji, konflikt z prawem. Jednak środowisko wielkiego miasta pociągnęło ją na dno.



My, dzieci z dworca Zoo to opowieść o bardzo młodych ludziach, którym zabrakło oparcia w starszych, którymi nie zainteresowała się szkoła, którzy czas wypełnili sobie narkotykami. Czytając książkę, zapominamy, jak wcześniej spróbowali kwasu i heroiny. Zabili w ten sposób dzieciństwo i młodość. W wieku piętnastu czy szesnastu lat mieli świadomość starych, zmęczonych życiem ludzi. Znali tylko jego ciemne i szare strony. Nie potrafili cieszyć się, odczuwać pięknych stron świata. Byli zrezygnowani, pogrążeni w marazmie, przeraźliwie smutni.

(Opr. I.P.)